

Sygn. akt III C 1366/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

30 lipca 2021 r.

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie III Wydział Cywilny

w składzie: Przewodniczący sędzia Błażej Domagała

Protokolant: Sylwia Wojda

po rozpoznaniu 16 lipca 2021 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa A. U. (1)

przeciwko R. U.

o ochronę dóbr osobistych i zadośćuczynienie

1. zasądza od pozwanej R. U. na rzecz powoda A. U. (1) kwotę 4.000 (cztery tysiące) złotych, tytułem zadośćuczynienia;
2. w pozostałym zakresie oddala powództwo;
3. koszty procesu pomiędzy stronami wzajemnie znosi.

III C 1366/20

UZASADNIENIE

Powód A. U. (1) pozwem z 21 sierpnia 2020 r. (data złożenia) wniósł o nakazanie R. U. zaprzestania naruszania jego dobra osobistego w postaci prawa do utrzymywania kontaktu z małoletnią córką A., poprzez zaprzestanie bezprawnego uniemożliwiania powodowi realizowania bezpośrednich oraz pośrednich kontaktów z dzieckiem - zgodnie z prawomocnym rozstrzygnięciem Sądu Okręgowego w Warszawie z 6 czerwca 2016 r., VI C 793/14. Ponadto zażądał on zasądzenia od pozwanej na swoją rzecz kwoty 7.500 zł, tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w związku z naruszeniem dobra osobistego w postaci prawa do utrzymywania kontaktów z małoletnią córką A.. Stanowisko podtrzymywał w trakcie procesu.

Pozwana w odpowiedzi na pozew i do zamknięcia rozprawy wnosila o oddalenie powództwa.

1. Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia.

Fakty, które sąd uznał za udowodnione.

A. U. (1) i R. U. pozostawali w związku małżeńskim, z którego pochodzi ich wspólna małoletnia córka A., obecnie mająca 14 lat. Prawomocnym wyrokiem rozwodowym z 6 czerwca 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie (sygn. akt VI C 793/14) ustalił m.in. kontakty powoda z dzieckiem w ten sposób, że ojciec ma prawo spotykać się z nim poza miejscem zamieszkania matki i bez jej obecności w każdą drugą sobotę miesiąca od godziny 11 do godziny 18, w każdą drugą sobotę i niedzielę lipca oraz sierpnia od godziny 11 do godziny 18, w każdy drugi dzień Świąt Wielkanocnych w latach parzystych od godziny 11 do godziny 18 i w każdy drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia w latach nieparzystych od godziny 11 do godziny 18, a także ma możliwość kontaktu telefonicznego z córką w każdy wtorek, czwartek i sobotę w godzinach od 18 do 19.

Kontakty powoda z A. były już wcześniej regulowane postanowieniem Sądu Okręgowego w Warszawie z 19 maja 2015 r. (sygn. akt j.w.), jednak występowały trudności z ich odbywaniem się, na skutek niestosowania się do do orzeczenia sądowego przez pozwaną. W związku z tym Sąd Rejonowy w Piasecznie postanowieniem z 27 kwietnia 2016 r. (sygn. akt III Nsm 413/15) zagroził R. U. nakazaniem zapłaty na rzecz A. U. (1) sumy pieniężnej 500 zł za każde naruszenie obowiązków wynikających z w/w orzeczenia.

Aktualnie w toku jest postępowanie o nakazanie pozwanej zapłaty oznaczonej sumy pieniężnej w wysokości 20.000 zł za niewłaściwe wykonanie obowiązków wynikających z opisanego wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 6 czerwca 2016 r. (Sąd Rejonowy w Piasecznie, sygn. akt III Nsm 659/16).

W trakcie toczących się pomiędzy stronami spraw rodzinnych wydawane były opinie przez Rodzinny Ośrodek Diagnostyczno-Konsultacyjny w W. oraz biegłego psychologa i pedagoga.

Pierwszy z nich sporządzona w 2015 r. wskazywała na konflikt pomiędzy stronami również na płaszczyźnie rodzicielskiej. Podniesiono w niej wyprowadzkę powoda na kilka miesięcy ze wspólnego domu w 2012 r., jego problemy z alkoholem, ostateczne opuszczenie przez niego rodziny w 2014 r. i wyjazd zagranicę, co wpływało na jego stosunki z dzieckiem. W opinii podkreślono wzajemność konfliktu rodziców A., ich nieufność, brak porozumiewania się. Jednocześnie wskazano, że pozwana przekazuje córce negatywne nastawienie do ojca, angażuje ją w konflikt dorosłych, marginalizuje rolę powoda w jej życiu. Ponadto specjaliści podkreślili powierzchowność traktowania przez powoda uczuć córki, i jego małą refleksyjność w ocenie wpływu na funkcjonowanie w roli rodzica z powodu nadużywania alkoholu i dystansowania się od spraw rodzinnych.

W sprawie III Nsm 773/17 toczącej się przed Sądem Rejonowym w Piasecznie o zmianę kontaktów, biegła sądowa psycholog i pedagog poddała ocenie sytuację rodzinną stron i ich córki w opinii sporządzonej w październiku 2018 r. Powtórzono tam wnioski o indukowaniu przez pozwaną na córkę swoich negatywnych postaw wobec powoda i wikłanie jej w konflikt dorosłych. Wskazano, że R. U. chce zminimalizować obecność ojca w życiu dziecka, jako - w jej przeświadczeniu - osoby niegodnej, zaburzonej psychicznie i uzależnionej od alkoholu. Wskazano także na postawę A. U. (1), który kierując się jedynie własnymi potrzebami podjął decyzję o rozstaniu z żoną, nie biorąc pod uwagę konsekwencji i możliwych trudności w życiu córki. Wskazano na wikłanie przez niego dziecka w konflikt dorosłych. Jednocześnie podkreślono konieczność zabezpieczenia kontaktów A. z rodzicem niewiodącym (ojcem) w sposób systematyczny i przewidywalny, jednocześnie wskazując na możliwość odbywania spotkań przez powoda z córką w celu odbudowywania więzi.

W trakcie rozstrzygania sporów pomiędzy stronami na tle władzy rodzicielskiej i kontaktów z dzieckiem zalecano m.in. odbycie przez strony terapii, czy ustanowiono nadzór kuratora nad wykonaniem przez pozwaną obowiązku jej odbycia.

Konflikt pomiędzy rodzicami spowodował, że konieczne było występowanie przez pozwaną do sądu rodzinnego o rozstrzygnięcie o istotnych sprawach córki (np. zmiana placówki oświatowej). Obecnie w toku jest sprawa o ustalenie kontaktów z A., która toczy się przed Sądem Rejonowym w Tarnowie (sygn. akt III Nsm 1039/20).

Od drugiej połowy 2019 r. pozwana wraz z córką stron zamieszkuje w T..

Powód ostatni raz spotkał się z A. w czerwcu 2019 r. Kontakty, które miały mieć miejsce w wakacje 2019 r. nie odbyły się. Ojciec utracił kontakt telefoniczny z córką, nie wiedział gdzie ona przebywa, bo była żona nie poinformowała go o wyprowadzce do T.. Wcześniejsze spotkania odbywały się przez około 1,5 roku, jednak często były przesuwane. Po zmianie przez matkę dziecka miejsca zamieszkania, kontakty ustały całkowicie. Powód przyjeżdżał w ustalone dni po córkę, jednak pozwana zachowywała się agresywnie. Dzwonił do córki, jednak ta przestała odbierać od niego połączenia. Pomiedzy stronami wymieniana była korespondencja e-mail, A. U. (1) pisał wiadomości do pozwanej, próbował dzwonić do niej, jak i do córki, bezskutecznie. R. U. nie wyjaśniła powodowi dlaczego kontakty się nie odbywają. Jeździł on do T., jednak do spotkań nie dochodziło, bowiem nie zgadzała się na nie jego była żona. Pozwana nie podejmuje od dwóch lat jakichkolwiek działań, aby wywiązać się z nałożonych na nią wyrokiem

rozwodowym obowiązków związanych z kontaktami ojca z córką, dopilnowania możliwości odbycia przez nich rozmów telefonicznych, nie informuje powoda o sprawach córki, ignoruje wiadomości i telefony od niego, nie wyjaśnia mu przyczyn obecnego stanu.

Powód nie ma obecnie żadnego kontaktu z córką od dwóch lat, pomimo tego, że wcześniejsze spotkania wskazywały na to, że może dojść do odbudowy ich więzi. Pozwana również praktycznie nie utrzymuje z nim kontaktu w sprawach A. U. (1) bardzo brakuje relacji z dzieckiem, cierpi z tego powodu, że nie może wspierać córki, uczestniczyć w jej życiu, porozmawiać z nią. Popada w stany depresyjne. Sytuacja ta odbija się na jego zdrowiu psychicznym. Podejmowania przez niego działania w celu wyegzekwowania kontaktów na razie są bezskuteczne. Powód czuje się bezradny i bezsilny, nie wie co mogły jeszcze zrobić w tej sprawie.

Pozwana twierdzi, że córka sama nie chce spotykać się z ojcem. Utrzymuje, że powód nie przyjeżdża na ustalone terminy spotkań. Według niej A. ma ogromną niechęć do ojca, co powoduje, że nie chce z nim rozmawiać telefonicznie, boi się go. Powołuje się na postawę córki i wskazuje, że to od niej mają zależeć kontakty z powodem. Zarzuca byłemu mężowi brak możliwości porozumienia się z nim, podnosi, że za pomocą dziecka chce się on na niej odegrać.

Dowody, na których sąd się oparł, i przyczyny, dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej.

Fakty przedstawione wyżej ustalono na podstawie:

1. dokumentów - kopia wyroku w sprawie VI C 793/14, wydruki e-maili, opinia RODK, opinia biegłej, kopia postanowienia z uzasadnieniem w sprawie III Nsm 413/15, kopia wniosku o rozstrzygnięcie o istotnych sprawach dziecka, wezwanie na posiedzenie w SR w Tarnowie (k. 14-41, 68-71, 73),
2. zeznań świadka A. U. (2) (k. 139),
3. zeznań stron (k. 139v.-140).

Część dokumentów była składana w kopiach, jednak nie były one kwestionowane, a ponadto okoliczności z nich wynikające (toczące się postępowania, zapadłe orzeczenie) bezsporne. Powołane dokumenty były wiarygodne. Nie miały znaczenia dla rozpoznania sprawy takie dokumenty, jak akt oskarżenia przeciwko powodowi, świadectwo szkolne córki stron, czy informacja ze szkolnej gazetki, gdyż nie wykazywały one okoliczności istotnych dla przedmiotu postępowania.

Zeznania świadka A. U. (2) należało oceniać uwzględniając, że jest ona obecną żoną powoda, a ponadto - co wynikało chociażby ze złożonych w sprawie opinii - osobą zaangażowaną w konflikt stron. Uwzględniając całość materiału zgromadzonego w sprawie, w szczególności skąpość przedstawianych dowodów, należało zestawić jej zeznania z pozostałymi dokumentami i wynikami przesłuchania stron. Zeznania świadka korespondowały z wyjaśnieniami powoda, potwierdzały jego wersję, w szczególności co do tego, że nie ma on relacji z dzieckiem. Co więcej brak kontaktów ojca z córką był faktem właściwie przyznanym przez pozwaną w odpowiedzi na pozew.

Inaczej natomiast przedstawiane były przez strony przyczyny takiego stanu, a ponadto podejmowane przez powoda działania zmierzające do realizacji jego uprawnień. W tym zakresie jedyny materiał jaki przedstawiła pozwana to jej twierdzenia (zeznania), jakoby A. U. (1) w rzeczywistości nie przyjeżdżał do dziecka, nie telefonował do niego. Przeciwnie temu były zeznania świadka A. U. (2) i powoda. W tym zakresie zeznania tych osób korespondowały ze sobą. Uwzględniając logiczne rozumowanie, pozostały zgromadzony materiał, w tym opisywane w opiniach działania i postawy ojca, toczące się między stronami postępowania sądowe dotyczące kontaktów, to wszystko w połączeniu z zasadami doświadczenia życiowego nakazywało uznać za prawdziwe zeznania świadka i powoda.

Nie sposób było przyjąć, że A. U. (1) nie podejmuje prób skontaktowania się z córką i odbycia z nią kontaktów. Przeciwnie należało ustalić, że to postawa pozwanej, która nie stosuje się do orzeczeń sądowych, nie pozwala mu na to. Potwierdzały to zresztą okoliczności, które miały miejsce wcześniej, a więc chociażby zagrożenie przez sąd R.

U. zapłątą sumy pieniężnej za utrudnienie kontaktów. Jej postawy wobec byłego męża oraz jej opinia na temat jego udziału w życiu córki dodatkowo wykazane zostały wnioskami biegłych w przedstawionych opiniach sądowych.

Wszystko to nakazywało ostatecznie uznać za wiarygodne zeznania świadka i powoda, a tym samym odmówić wiary wyjaśnieniom pozwanej co do tego, jak obecnie wyglądają działania A. U. (1) i jego starania w celu odbywania się kontaktów z dzieckiem. Znaczna część zeznań R. U. była ponadto pozbawiona doniosłości, ponieważ nie stanowiły one w istocie jej wypowiedzi o faktach, lecz subiektywne przekonania na temat tego, co jest dobre dla dziecka, jej własna ocena jego postaw wobec ojca. Niewątpliwie pozwana potwierdzała jedynie to, że więź powoda z córką obecnie praktycznie nie istnieje, jednak twierdzenie, że jest to wynik decyzji A., jej niechęci do ojca absolutnie ignorowało chociażby treść przedstawionych w sprawie opinii na temat m.in. przyczyn takiego stanu, czy jej własne postępowanie, a więc zaniechanie wykonania obowiązków nałożonych na nią wyrokiem sądowym w zakresie kontaktów ojca z dzieckiem.

Mając powyższe na uwadze, przy ustalaniu stanu faktycznego za wiarygodne uznano zeznania świadka i powoda, zaś zeznania pozwanej uznano za jej subiektywne przekonania i twierdzenia wygłaszane na potrzeby postępowania sądowego, nie mające potwierdzenia w rzeczywistości.

2. Wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku z przytoczeniem przepisów prawa.

Przytoczony przez powoda w pozwie stan faktyczny oraz prawne podstawy odpowiedzialności pozwanej wskazywały na zastosowania w niniejszej sprawie przepisów art. 23, 24 i 448 k.c.

Zgodnie z art. 24 k.c. i ogólnymi regułami dowodzenia, na powodzie spoczywał obowiązek udowodnienia, że jego dobro osobiste zostało naruszone, a więc zarówno jego wykazanie, jak i wskazanie działania pozwanej, które doprowadziło do takiego skutku. Charakterystyczne dla spraw o ochronę dóbr osobistych jest to, że o ile strona powodowa sprosta w powyższym zakresie ciężarowi dowodu, to bezprawność zachowania sprawcy naruszenia domniemywa się. W związku z tym, to stronę pozwaną obciążał obowiązek obalenia tego domniemania, a więc udowodnienia, że jej zachowanie było zgodne z porządkiem prawnym, rozumianym nie tylko jako zespół przepisów, lecz również zasad współżycia społecznego. Wskazać ponadto należy, że utrwalonym jest stanowisko, że bezprawność zachowania osoby naruszającej dobro osobiste wyłącza działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgoda pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu.

Stosunki pomiędzy rodzicami a dziećmi, w tym władza rodzicielska i kontakty pomiędzy tymi osobami są szczegółowo i kompleksowo regulowane przez przepisy prawa rodzinnego. Kontakty z dzieckiem to prawo i obowiązek każdego z rodziców. Stosownie do art. 113¹ § 1 k.r.o. - jeżeli dziecko przebywa stale u jednego z rodziców, sposób utrzymywania kontaktów z dzieckiem przez drugiego z nich rodzice określają wspólnie, kierując się dobrem dziecka i biorąc pod uwagę jego rozsądne życzenia; w braku porozumienia rozstrzyga sąd opiekuńczy. Przepis ten określa zasady ustalania sposobu styczności z dzieckiem tego z rodziców, z którym ono nie mieszka; jako nadrzędną wskazuje na prymat zgodnej woli rodziców. W braku takiej zgody decyzję w tym zakresie podejmuje sąd opiekuńczy, który (tak samo jak i rodzice) kieruje się w tym zakresie szeroko pojmowanym dobrem małoletniego.

Przepisy kodeksu postępowania cywilnego zawierają regulacje dotyczące sytuacji, w których dochodzi do niewykonywania przez jednego z rodziców postanowień sądowych dotyczących kontaktów z dzieckiem. Przewidują one dwuetapowe postępowanie o charakterze rozpoznawczym, mające na celu przymuszenie jednego z rodziców do postępowania zgodnego z orzeczeniem, poprzez zagrożenie zapłątą odpowiedniej sumy pieniężnej i następnie nakazaniem jej zapłąty, w razie dalszego niestosowania się do obowiązku dotyczącego kontaktów (art. 598(15)-598(16) k.p.c.). W doktrynie i orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że suma pieniężna określona w tych przepisach ma nie tylko charakter sankcji pieniężnej. Z punktu widzenia osoby zobowiązanej do wykonania postanowienia o kontaktach jest ona bowiem dolegliwością o charakterze finansowym, wzrastającą w miarę jej zwłoki i przymuszającą ją do wykonania obowiązku, a z punktu widzenia uprawnionego – wynagrodzeniem kompensującym znoszenie dokuczliwości spowodowanych niewykonaniem obowiązku orzeczonego przez sąd (por. Tadeusz Ereciński (Red.),

Kodeks postępowania cywilnego. Komentarza, Tom IV, WK 2016). Przepisy k.p.c. przewidują ponadto możliwość żądania przez uprawnionego zwrotu wydatków związanych z przygotowaniem kontaktu, który nie doszedł do skutku z przyczyn zależnych od osoby obowiązanej do wydania dziecka (art. 598(17) k.p.c.).

Powód domagał się ochrony dóbr osobistych, żądając zarówno zobowiązania pozwanej do zaniechania działań zagrażającego jego dobrom, zaprzestania ich naruszania (art. 24 k.c.), jak i zasądzenia od niej zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznać miał w związku z jej bezprawnym działaniem (art. 24. w zw. z art. 448 k.c.).

Zgodnie z art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Taka szeroka ochrona przewidziana tym przepisem powodowała, że na jej podstawie powód wywodził możliwość domagania się ochrony jego dóbr osobistych, których podstawą są stosunki rodzinne i więzi rodzicielskie, niezależnie od tego, że są one uregulowane wyczerpująco przepisami prawa rodzinnego i kodeksu postępowania cywilnego. Oczywistym musiało być, że z uwagi na odmienną zakresu ochrony, jej różny przedmiot i zakres na gruncie prawa rodzinnego oraz cywilnego, przedmiotem badania w niniejszej sprawie były jedynie okoliczności związane z obiektywnym naruszeniem konkretnego dobra osobistego. Obojętne powinny być dla jej rozpoznania okoliczności podlegające badaniu w sprawach rodzinnych, a więc postawy rodzicielskie, kompetencje wychowawcze rodziców, rodzaj i charakter ich więzi z dzieckiem i przyczyny składające się na taki, a nie inny ich stan. Zważywszy jednak na rodzaj dobra osobistego, którego powód domagał się ochrony, nie mogły one pozostać całkowicie poza rozważaniami w niniejszej sprawie.

W pierwszej kolejności konieczne było udowodnienie przez powoda, jakie jego dobro osobiste zostało naruszone, tj. skonkretyzowanie go oraz wykazanie, że jest ono prawnie chronione. Powód określił je jako „prawo do utrzymywania kontaktu z córką”, jednak analiza pozwu i jego uzasadnienia prowadziła do wniosku, że w istocie dobro osobiste, które chciał chronić to tzw. więź rodzinna z córką.

Zagadnienie dotyczące tego, czy tzw. więź rodzinna stanowi dobro osobiste podlegające ochronie prawa cywilnego na podstawie art. 24 k.c., jest dalece sporne w doktrynie. W orzecznictwie Sądu Najwyższego pogląd, że więź rodzinna jest dobrem osobistym został sformułowany dopiero w ostatnich latach. W szczególności wiązało się to z wejściem w życie art. 446 par. 4 k.c. oraz wzrostem ilości spraw osób domagających się zadośćuczynienia w związku ze śmiercią ich najbliższych, np. w wypadku drogowym, które to zdarzenia miały miejsce przed początkową datą obowiązywania powołanego powyżej przepisu. We wcześniejszych poglądach nauki prawa, czy judykaturze zdecydowanie dominował pogląd, zgodnie z którym nie uważano więzi rodzinnej za dobro osobiste.

Omawiana kwestia była przedmiotem wypowiedzi w orzecznictwie głównie w odniesieniu do roszczeń osób najbliższych, a dotyczących ich krzywdy w związku z uszkodzeniem ciała członka rodziny. Analiza tego zagadnienia zawsze jednak musi w pierwszej kolejności skupiać się na tym, czy można uznać stosunki rodzinne i wynikającą z nich więź za dobro osobiste. Wobec tego poglądy wyrażone w orzecznictwie mogły mieć również odniesienie do niniejszej sprawy.

Kwestia ta została poddana ocenie Sądu Najwyższego, który w uchwale 7 sędziów z dnia 27 marca 2018 r. (III CZP 60/17) wskazał, że szczególna więź emocjonalna pomiędzy osobami najbliższymi, wynikająca z przynależnego każdej z nich indywidualnie poczucia bliskości i przywiązania, nierozzerwalnie związana z naturą człowieka i kształtująca jego tożsamość, stanowi wartość podlegającą ochronie prawnej na podstawie przepisów o dobrach osobistych (art. 23, 24 i 448 k.c.). Wydawać by się mogło, że w ten sposób dojdzie do ujednoclenia orzecznictwa, tak się jednak nie stało. Kontrowersyjność tego zagadnienia i głosy za tym, aby nie rozszerzać katalogu dóbr osobistych o takie interpersonalne relacje jak więź rodzinna, znalazły bowiem wyraz w uchwale Sądu Najwyższego 7 sędziów z dnia 22 października 2019 r. (I NSNZP 2/19). W jej uzasadnieniu, analizując możliwość uznania więzi rodzinnej za dobro osobiste, zajęto całkowicie odmienne stanowisko niż wskazane powyżej, odmawiając możliwości uznania więzi rodzinnej za dobro osobiste, akcentując charakter interpersonalny stosunków rodzinnych, konieczność obiektywnego ujęcia dóbr, itd. W związku z taką poważną rozbieżnością w orzecznictwie ma zapaść - na wniosek Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego

- uchwała połączonych Izb Cywilnej oraz Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, do czego jednak jeszcze nie doszło.

Powyzsza istotna niejednorodność poglądów w orzecznictwie i judykaturze wskazuje, jak rozważane zagadnienie jest skomplikowane i to nie tylko praktycznie, lecz również teoretycznie. Sąd w niniejszym składzie, kierując się powołanym i wydaje się jednak dominującym w orzecznictwie poglądem, znajdującym wyraz w uchwale 7 sędziów z 27 marca 2018 r., III CZP 60/17 przyjął, że więź rodzinna stanowi dobro osobiste i jako takie - co do zasady - podlega ochronie prawa cywilnego (art. 23 k.c.). Zważywszy na istotność stosunków rodzinnych, ochronę rodziny gwarantowaną konstytucyjnie, doniosłość relacji pomiędzy jej członkami, a w szczególności rodzicami i dziećmi, bardziej przekonujące wydają się argumenty przedstawione przez Izbę Cywilną niż Izbę Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych. Szersze rozważania w tym zakresie wykraczałyby jednak znacznie poza ramy związłego uzasadnienia. Natomiast, w celu stwierdzenia, czy doszło do naruszenia dobra osobistego należało dokonać sprecyzowania charakteru i istotnych jego cech, a w szczególności podjąć się próby wyjaśnienia, czy i w jaki sposób może dojść do jego naruszenia oraz w jakich sytuacjach takie naruszenie może spowodować powstanie uprawnienia do żądania jego ochrony.

Na podstawie analizy orzecznictwa można twierdzić, że dotychczas w istocie nie sprecyzowano w sposób jednolity cech dobra osobistego, najczęściej nazywanego więzią rodzinną. Wskazówki w tym zakresie przedstawił Sąd Najwyższy w powołanej wyżej uchwale III CZP 60/17. Aczkolwiek rozważania dotyczyły szczególnej sytuacji, a więc naruszenia dobra na skutek doprowadzenia do śmierci lub trwałego kalectwa członka rodziny, zawierają one uniwersalne rozważania na ten temat, które warto przytoczyć. Sąd Najwyższy wskazał, że „naruszenie dobra osobistego w postaci więzi bliskości następuje tylko w razie istnienia szczególnie silnego stosunku emocjonalnego i psychicznego o charakterze rzeczywistym i trwałym. Nie chodzi więc o abstrakcyjnie ujętą więź emocjonalną, ale o szczególny charakter związku między najbliższymi. (...) O naruszeniu więzi pomiędzy tymi osobami w sposób uzasadniający roszczenie oparte na art. 448 k.c. można mówić jedynie w okolicznościach wyjątkowych, w których doszło nie do zaburzenia, zakłócenia lub pogorszenia więzi, lecz do faktycznej niemożliwości nawiązania i utrzymywania kontaktu właściwego dla danego rodzaju stosunków - w szczególności więzi łączącej dzieci i rodziców - z powodu ciężkiego i głębokiego stanu upośledzenia funkcji życiowych. Dotyczy to zatem uszczerbków zdrowia najcięższych i nieodwracalnych, a więc takich, w których naruszenie więzi rodzinnej wiąże się z dotkliwą, niekończącą się krzywdą, i jest porównywalne z krzywdą związaną z definitywną utratą osoby najbliższej. Ustalenie wskazanych okoliczności, przy zastosowaniu kryteriów obiektywnych, powinno stanowić miarodajną podstawę faktyczną oceny, czy doszło do naruszenia przez sprawcę czynu niedozwolonego dóbr osobistych osoby bliskiej przez uniemożliwienie utrzymywania więzi rodzinnej we właściwych jej przejawach. Ocena wszystkich przesłanek jest dokonywana na podstawie konkretnych okoliczności, które ma obowiązek wykazać dochodzący zadośćuczynienia na podstawie art. 448 k.c.”.

Dobra osobiste człowieka definiuje się jako dobra niezbywalne i wspólne wszystkim ludziom; są to niemajątkowe wartości ściśle związane z człowiekiem. Dobrem osobistym jest więc wartość nierozzerwalnie złączona z istotą człowieczeństwa oraz naturą człowieka, niezależna od jego woli, stała, dająca się skonkretyzować i przede wszystkim obiektywna (por. uchwała Sądu Najwyższego z 19 listopada 2010 r., III CZP 79/10). W orzecznictwie często akcentuje się, że elementem dobra osobistego takiego, jak analizowane w niniejszej sprawie jest również - poza oczywistym elementem pokrewieństwa - więź emocjonalna.

Mając na uwadze przedstawioną definicję oraz poglądy judykatury, Sąd opowiedział się za istnieniem dobra osobistego określanego jako więź rodzinna, a więc odnoszącego się do relacji pomiędzy małżonkami, rodzicami i dziećmi, która wynika ze stosunku pokrewieństwa, czy powinowactwa. Poczucie takiej więzi pomiędzy dziećmi a rodzicami jest związane z istotą człowieka, wynika z faktu ich pochodzenia od siebie. Wiąż ta stanowi fundament prawidłowego funkcjonowania rodziny, podlega ochronie prawnej, uznaje się ją za doniosłą w życiu społecznym i zasługującą z tego względu na ochronę. Niewątpliwie ma ona charakter więzi emocjonalnej, bowiem jej nawiązanie i podtrzymywanie wynika ze stosunku bliskości i wzajemnych uczuć członków rodziny.

Dobro to powinno być jednak zobiektywizowane, odniesione do pewnego ogólnego wzorca społecznego. Powyższe musi prowadzić do wniosku, że jego istotną cechą nie może być sposób odczuwania więzi. Jej charakter i zakres powinien być postrzegany nie poprzez indywidualne oczekiwania danej osoby wobec tej więzi emocjonalnej, lecz jako dobro niezależne od jej woli, o charakterze stałym, związanym z jej istotą. Jest ona ukształtowana co do zasady prawnie, jednak to, w jaki sposób ona w rzeczywistości funkcjonuje, jaki jest w związku z tym stan zadowolenia osób z funkcjonowania rodziny nie stanowi o istocie tego dobra, lecz jest jedynie jego przejawem. Słusznie podkreśla się w orzecznictwie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 21.04.2017 r., I CSK 472/16), że stan zadowolenia z życia rodzinnego nie jest prawnie gwarantowany, zaś wyobrażenia i uczucia członków rodziny na temat optymalnej, czy wolnej od stresu wizji więzi rodzinnych, swoich praw i obowiązków wynikających z tych obowiązków, sposobu sprawowania pieczy na dzieckiem, utrzymywania kontaktów z dzieckiem nie mają znaczenia dla więzi rodzinnoprawnej.

Mając powyższe na uwadze, należało dojść do wniosku, że nie można utożsamiać dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej z wynikającymi z niego przejawami jej realizacji oraz uczuciami związanymi z jej funkcjonowaniem. Czym innym jest zobiektywizowane, związane z osobowością każdego człowieka prawo do normalnej, typowej więzi rodzinnej (emocjonalnej) z inną osobą (małżonkiem, dzieckiem), a czym innym jego oczekiwania co do tego, jak ona się przejawia, czy jak funkcjonuje w zwykłych okolicznościach. Podkreślić należy, że ze społecznego, przeciętnego punktu widzenia konflikty pomiędzy członkami rodziny, trudności związane z wychowaniem dziecka, rozdzielenie partnerów lub małżonków nie są okolicznościami nadzwyczajnymi. Co więcej, takie sytuacje wynikają najczęściej z czynników subiektywnych, zależnych przede wszystkim od powiązanych węzłem rodzinnym osób. Z obiektywnego punktu widzenia w funkcjonowanie rodziny wpisane jest bowiem ryzyko konfliktu, nieprawidłowych relacji pomiędzy małżonkami, czy rodzicami i dziećmi, a nawet zerwanie więzi rodzinnych przez jej członków.

Omawiana więź, traktowana jako dobro osobiste, powinna więc być rozumiana jako zobiektywizowane prawo do funkcjonowania w rodzinie, nawiązania bliskości z pozostałymi jej członkami, kulturowania tej więzi - w rozumieniu nawiązania normalnych, typowych stosunków rodzinnych i ich podtrzymywania. Nie gwarantuje ono jednak tego, że życie rodzinne będzie przebiegać zgodnie z oczekiwaniami danej osoby, bezkonfliktowo, albo nie będzie obciążone problemami. Oczywistym musi być, że stosunki rodzinne, jako relacja interpersonalna, są wynikiem wielu zależności, w tym uczuć i ich intensywności, które to są indywidualnymi przeżyciami każdego człowieka, zależnymi chociażby od tak nieobiektywnych czynników, jak jego charakter. Wobec tego nie można przyjąć, że omawiana więź może być postrzegana jako dobro osobiste, którego istotną cechą są przeżycia danej osoby związane z oceną jej funkcjonowania i poczuciem zadowolenia, o ile postrzegany przez nią negatywnie jej stan nie prowadzi - z przyczyn niezależnych od członków rodziny - do faktycznego jej zerwania lub tak znacznego ograniczenia, że nie można mówić o utrzymywaniu normalnych relacji rodzinnych.

Podsumowując powyższe. W ocenie Sądu uznanie więzi rodzinnej za dobro osobiste powoduje, że musi ona niewątpliwie mieć istotne znaczenie pośród wszelkich przysługujących jednostce i podlegających ochronie wartości. Jej właściwości powodują jednak, że do obiektywnego naruszenia takiego dobra może dojść tylko w sytuacji, gdy istniejąca więź rodzinna, emocjonalna zostanie całkowicie zerwana lub gdy wystąpią tak daleko idące ograniczenia w możliwości jej nawiązania bądź utrzymywania, że nie wykształci się ona lub zaniknie. Inne przypadki zakłócające jej funkcjonowanie, które powodują tylko to, że przebiega ona niezgodnie z oczekiwaniami danego człowieka, nie mogą oznaczać naruszenia takiej więzi, uzasadniającego jej ochronę.

Powyższe wywody znajdują potwierdzenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych dotyczącym dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej. Przeważa bowiem pogląd, że - właśnie ze względu na przedstawiony jej charakter - o naruszenia dobra można mówić jedynie wtedy, gdy dojdzie do jej całkowitego zerwania (np. poprzez śmierć członka rodziny w wyniku deliktu osoby trzeciej) lub tak poważnego ograniczenia jej funkcjonowania, że w sposób znacząco rażąco odbiega od typowej, normalnej relacji (por. chociażby orzeczenia cytowane przez Sąd Najwyższy w powołanym postanowieniu III CZP 2/14). Odwołać się można ponadto do przytaczanej uchwały III CZP 60/17, a także stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z dnia 11 grudnia 2018 r. (III CNP 31/17).

W tym ostatnim orzeczeniu wyraźnie wskazano, że do uznania więzi rodzinnej, jako dobra prawnego, dochodzi w szczególnych sytuacjach - definitywnej utraty tych więzi. Wywiedziono tam nawet, że zerwanie więzi osobistej powinno być spowodowane jedynie przez czynniki (podmioty) zewnętrzne, a nie przez jeden z podmiotów relacji rodzinnych. Relacje pomiędzy naruszcicielem dobra osobistego a poszkodowanym nie powinny być w żaden sposób regulowane normami prawa rodzinnego.

W ocenie sądu brak jest jakichkolwiek aksjologicznych przesłanek przemawiających za tym, aby w inny, szczególnie sposób traktować dobro osobiste określane jako więź rodzinna i przyznawać mu ochronę w każdym przypadku jego naruszenia, bez względu na to, jakie są tego skutki. W szczególności nie sposób jest doszukiwać się takiego uzasadnienia w samym charakterze relacji pomiędzy rodzicem a dzieckiem, niezależnie od tego, jaką doniosłość społeczną i wartość moralną się jej przyznaje. Właśnie w tym przypadku jest to szczególnie utrudnione, mając na uwadze ilość czynników subiektywnych, jakie wpływają na jej ukształtowanie i funkcjonowanie. Więzy rodzica z dzieckiem zależy bowiem nie tylko od relacji pomiędzy nim a rodzicami, ale również od stosunków między nimi. Na jej charakter wpływ mają nie tylko działania podejmowane przez każdego z rodziców wobec dziecka, ale również względem siebie. Jej ukształtowanie wynika nie tylko z obiektywnych okoliczności, lecz również zależy od czynników dotyczących danej osoby, takich chociażby jak prezentowane przez nią postawy, doświadczenie życiowe, umiejętności wychowawcze, czy subiektywnie pojmowane dobro dziecka.

Z tych właśnie względów więź rodzinna pozostaje przede wszystkim pod ochroną prawa rodzinnego, które to kompleksowo reguluje wszelkie związane z nią zagadnienia, w tym stosunki pomiędzy rodzicami a dzieckiem oraz ich kontakty. Przepisy tej gałęzi prawa zapewniają również niezbędne instrumenty w celu ochrony stosunków rodzinnych i więzi rodzinnych, w takim zakresie, w jakim państwo może sobie pozwolić na ingerencję w tą - jakby na to nie patrzeć - intymną i interpersonalną relację. Należy mieć na uwadze, że konflikt pomiędzy rodzicami i konieczność zwrócenia się do sądu opiekuńczego w celu ustalenia sposobu kontaktów jednego z nich z dzieckiem oznacza niewątpliwie, że nie są oni wspólnie działać dla dobra dziecka, które powinno być dla nich priorytetem. Podłoże takiej sytuacji może być różne, zasadniczo jednak jest ono obojętne, gdyż zazwyczaj znajduje podstawę w subiektywnym postrzeganiu dobra dziecka przez zainteresowane osoby. Podkreślić należy, że sam fakt toczącego się postępowania dotyczącego uregulowania kontaktów w istocie oznacza, że dobro dziecka jest zagrożone. Taki stan zagrożenia i naruszenia wynika zaś z braku porozumienia pomiędzy rodzicami. Aczkolwiek dobro dziecka to pojęcie, które da się obiektywnie zdefiniować, nie może budzić wątpliwości, że chociażby emocjonalny stosunek rodziców do siebie może wpływać na to, że postrzegają je oni np. przez pryzmat własnych stosunków.

Stosunki rodziców z dziećmi nie są ograniczone do jednej osoby, w każdym przypadku trzeba uwzględnić przynajmniej trzy podmioty - matkę, ojca i dziecko. To, co według jednego z rodziców jest zgodne z dobrem dziecka, w opinii drugiego nie musi za takie uchodzić. Jedynie szczegółowa analiza sytuacji rodzinnej, zachowań jej członków względem siebie i potomka, ich postaw, predyspozycji i umiejętności wychowawczych daje możliwość czynienia uobiektywnionych osądów na temat dobra dziecka w jednostkowym przypadku. W idealnej sytuacji rodzice współdziałają ze sobą w sprawach dziecka, dogadują się w kwestii kontaktów. Nie zawsze jednak ma ona miejsce i nie może budzić wątpliwości, że wygłaszane w obliczu konfliktu rodzicielskiego twierdzenia o dobru dziecka są przede wszystkim wyrazem subiektywnego poglądu danej osoby.

To skomplikowanie relacji stojących u podstaw więzi rodzinnej - wielość czynników składających się na jej charakter i jakość, w tym nie mających charakteru obiektywnego, interpersonalne stosunki pomiędzy połączonymi nią podmiotami, przekładające się na jej funkcjonowanie - wszystkie te okoliczności powodują, że nie sposób jest uznać, że tego rodzaju dobro osobiste powinno podlegać ochronie w każdej sytuacji, w której może dojść do jego naruszenia. Do uznania tej więzi za dobro osobiste podlegające ochronie na podstawie art. 24, czy 448 k.c. może więc dojść jedynie w sytuacjach szczególnych, gdy dojdzie do jej definitywnej utraty lub takiego jej ograniczenia, które powoduje w istocie niemożliwość jej wykonywania, rażąco odbiegając od typowej w danych okolicznościach relacji.

Nawiązując ponownie do tego jak powód definiował dobra osobiste, których ochrony się domagał, podkreślić należy, że - w świetle przedstawionych wyżej rozważań - prawa do kontaktów z dzieckiem nie można było uznać za takie dobro.

Kontakty te są bowiem wyłącznie przejawem relacji rodzinnej, wynikającej z pokrewieństwa i szerzej rozumianej więzi rodzinnej. Ich ukształtowanie nie jest zależne wyłącznie od uprawnień i interesów jednej osoby, lecz wynika z niejednokrotnie skomplikowanych stosunków pomiędzy członkami rodziny. Kontakty te stanowią element szerzej pojętej więzi i jako takie - samodzielnie - nie mogą podlegać ochronie prawa cywilnego, jako odrębne dobro osobiste.

W niniejszej sprawie powód wywodził ochronę prawa do kontaktów z dzieckiem z istniejących już wcześniej, regulujących je orzeczeń sądowych. Można jednak wyobrazić sobie sytuację - zakładając, że takie uprawnienie stanowiłoby dobro osobiste - w której dana osoba nie zwróci się do sądu rodzinnego o uregulowanie kontaktów, lecz zdecyduje się od razu na zażądanie ochrony na podstawie art. 23 i 24 k.c., domagając się zobowiązania drugiego z rodziców do określonego postępowania, a więc np. nakazania mu umożliwienia spotkań z dzieckiem w określonych dniach. Uwzględniając przedmiot rozpoznania i rozstrzygnięcia w sprawie o ochronę dóbr osobistych, kwestie związane z tym, jak mają takie kontakty przebiegać, jaki będzie odpowiedni ich zakres, czy mają odbywać się poza miejscem zamieszkania dziecka, jaka jest jego wola w tym zakresie, itd., nie miałyby żadnego znaczenia przy wyrokowaniu, bowiem sąd badałby jedynie to, czy dane dobro zostało zagrożone naruszeniem oraz czy żądany środek jego ochrony jest adekwatny dla usunięcia jego skutków. Doszłoby więc do całkowicie nieakceptowalnej z punktu widzenia tego rodzaju rozstrzygnięć sytuacji, w której zignorowane zostałoby dobro dziecka, stanowiące nadrzędną wartość we wszystkich przypadkach orzekania o jego kontaktach z rodzicami. Rodziłoby to ponadto dalej idące komplikacje, w szczególności związane z tym, że wyrok wydany w sprawie cywilnej korzystałby z powagi rzeczy osądzonej pomiędzy tymi samymi stronami, co miałyby doniosłe skutki w przypadku chociażby wszczęcia postępowania przed sądem rodzinnym o zmianę kontaktów. Orzeczenie udzielające ochrony dobrom osobistym nie mogłoby bowiem zostać zmienione (w przeciwieństwie do postanowień wydawanych w sprawach rodzinnych, które mogą ulegać zmianom) nawet w przypadku stwierdzenia, że uregulowany w nim sposób kontaktów jest sprzeczny z dobrem dziecka.

Uwzględniając okoliczności przytoczone przez powoda w pozwie, jako wskazujące na naruszenie jego dóbr osobistych należało przyjąć, że jego roszczenia dotyczą w istocie tzw. więzi rodzinnej pomiędzy nim a córką. Uprawnienie do utrzymywania kontaktów z córką nie stanowi - na co wskazano wyżej - dobra osobistego i jako takie nie mogło podlegać ochronie. Mając jednak na uwadze powołane przez powoda fakty i akcentowane elementy „prawa do utrzymywania kontaktu z córką” stwierdzić należało, że do istoty tego uprawnienia zaliczał on możliwość nieskrępowanego, pozbawionego ingerencji osób trzecich utrzymywania więzi z córką. Podnosząc uniemożliwienie mu przez pozwaną takich działań, w sposób oczywisty wskazywał więc na naruszenie jego dobra w postaci więzi rodzinnej, w rozumieniu prawa do podtrzymywania, rozwijania więzi emocjonalnej z dzieckiem, możliwości utrzymywania z nim kontaktu, spędzania z nim czasu.

Odnosząc się do poszczególnych roszczeń pozwu.

Uwzględniając przedstawione wyżej rozważania na temat dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej, a także mając na uwadze wyniki postępowania dowodowego oraz poczynione ustalenia, stwierdzić należało, że żądanie niemajątkowe powoda dotyczące ochrony tego dobra nie zasługiwało na uwzględnienie. Natomiast ustalone fakty dawały w okolicznościach niniejszej sprawy możliwość zadośćuczynienia krzywdzie powoda, aczkolwiek żądana przez niego kwota była nadmierna.

Podkreślić należy, że co do zasady wykazane zostało w postępowaniu, że działania pozwanej miały i mają obiektywnie charakter bezprawny. Sprowadzały i sprowadzają się one bowiem do postępowania w sposób sprzeczny z prawomocnym (wykonalnym) i wiążącym ją orzeczeniem sądowym, regulującym kontakty ojca z córką. Jej wyjaśnienia i uzasadnienia dla sytuacji, w których do kontaktów nie dochodziło nie były przekonujące. Opierały się one bowiem w istocie na subiektywnym postrzeganiu przez pozwaną dobra dziecka. Takie jej odczucia doprowadziły ją do postępowania oczywiście sprzecznego z tym dobrem, przejawiającym się w izolowaniu córki od ojca. Powoływanie się na postawę i stanowisko dziecka było bez znaczenia. Takie okoliczności mogłyby ewentualnie zostać uznane za doniosłe w sytuacji, gdyby pozwana wykazała, że osobiście przeciwdziałała sytuacji, w której to tylko i wyłącznie

córka faktycznie zerwała jakikolwiek kontakt z ojcem, że pomimo jej postawy podejmowała działania zmierzające do realizacji kontaktów. Udowodnienia takich okoliczności przez R. U. jednak brakowało.

Wyżej wskazano już, że w braku porozumienia rodziców co do kontaktów z dzieckiem ostatecznym wyjściem jest poddanie tej kwestii decyzji sądu. Ten zaś rozstrzyga te zagadnienia kierując się dobrem małoletniej osoby. W związku z tym można jedynie zakładać, że wydane przez sąd w tym przedmiocie, prawomocne orzeczenia uwzględniają tą nadrzędną wartość i są z nią zgodne. W konsekwencji należy przyjąć, że postępowanie pozwanej sprzeczne z prawomocnymi, wiążącymi ją orzeczeniami sądowymi jest działaniem oczywiście bezprawnym. Ponadto, ma ono również taki charakter z tego powodu, że godzi w dobro dziecka.

Nie mogła budzić również wątpliwości podmiotowa bezprawność działania (zaniechań) R. U.. Zaniechania przejawiające się faktycznym uniemożliwianiem byłemu mężowi spotkań z córką, wyszukiwanie różnych usprawiedliwień dla uzasadnienia tego, dlaczego nie mogą się one odbywać, ignorowanie wynikających z orzeczenia sądowego terminów spotkań, czy kontaktów telefonicznych, to działania, które niewątpliwie są subiektywnie zawinione i to umyślnie.

Powód udowodnił w niniejszej sprawie, że na skutek m.in. działań pozwanej zaplanowane kontakty nie odbywały i nie odbywają się. Wykazał również, że w ten sposób doszło do znacznego ograniczenia więzi rodzinnej z córką, która w zasadzie obecnie wygasła, a więc naruszenie jego dobra osobistego.

Odnosząc się do żądania nakazania pozwanej zaprzestania naruszania dobra powoda, poprzez zaprzestanie bezprawnego uniemożliwiania mu realizowania kontaktów z dzieckiem, zgodnie z prawomocnym wyrokiem sądowym, podlegało ono oddaleniu.

W pierwszej kolejności należało mieć na uwadze, że roszczenie to zostało sformułowane w sposób uniemożliwiający jego wykonanie. W orzecznictwie i doktrynie nie budzi wątpliwości, że zarówno żądanie ochrony poprzez zobowiązanie innej osoby do zaniechania działania grożącego czymś dobrem osobistym, jak i sentencja wyroku, który zostanie wydany na tej podstawie, nie mogą ograniczać się do ogólnikowego zakazu ich naruszania, lecz powinny ściśle określać czynności, jakie powinny być zaniechane. Orzeczenie takie podlega bowiem wykonaniu na podstawie art. 1051 k.p.c., który to jest przepisem z zakresu postępowania egzekucyjnego i wymaga ścisłego określenia czynności będących przedmiotem egzekucji. „Zaprzestanie bezprawnego uniemożliwiania” z tego punktu widzenia było jedynie ogólnym sformułowaniem, które nie konkretyzowało działań, czy zaniechań pozwanej. Takie sformułowanie - w razie próby jego wykonania - mogłoby budzić wątpliwości co do tego, co oznacza to „bezprawne uniemożliwianie”, a niewątpliwie może być wiele stanów faktycznych, w których mogłoby nie dojść do odbycia się kontaktów, w tym całkowicie niezależnych od osoby zobowiązanej. Rolą organu egzekucyjnego nie jest zaś interpretowanie orzeczeń sądowych. Wyrok uwzględniający żądanie nie nadawałby się więc do wykonania.

Należało przy tym mieć na uwadze, że powód co do zasady sformułował określone żądanie w pozwie i jego uzupełnienie nie mogło nastąpić w trybie uzupełnienia braków formalnych. Takie jego ogólne zredagowanie nie wykluczało oczywiście podjęcia działania przez sąd i odpowiedniego doprecyzowanie zakresu czynności, jakie powinny być nakazane pozwanej. W niniejszej sprawie nie było to jednak możliwe, gdyż modyfikacja wykraczać musiałaby poza żądanie, którym sąd jest związany, a to byłoby już niedopuszczalne. „Bezprawne uniemożliwianie kontaktów” mające być przedmiotem zobowiązania nie dało się bowiem jednoznacznie określić, uwzględniając przebieg, dynamikę i możliwe sytuacje wpływające na to, czy spotkania rodzica z dzieckiem dojdą do skutku. To, że dane kontakty się nie odbędą może być zależne od pozwanej i być wynikiem jej bezprawnego (niezgodnego z obowiązkiem nałożonym orzeczeniem) działania. Równie dobrze jednak taka sytuacja wynikać może z obiektywnych, niezależnych od niej, ani w ogóle od stron okoliczności (np. choroba dziecka, wycieczka szkolna). Nie dało się więc zobowiązać R. U. do zachowania polegającego np. na „stosowaniu się do wyroku rozwodowego w zakresie określonych w nim kontaktów”. Abstrahując od tego, że byłoby to w istocie takie samo ogólne ujęcie jej działania, powodowałoby ono również, że matka nie mogłaby np. w sytuacjach obiektywnej niemożliwości wydania córki podjąć decyzji o zaniechaniu jej spotkania z ojcem, co niewątpliwie godziłoby w dobro dziecka. To, że nie każda sytuacja związana z nieodbyciem się kontaktów ma

charakter bezprawny, z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego musiało być oczywiste. Tak szerokie ujęcie obowiązku pozwanej, jak wskazano wyżej, mogłoby stać się na gruncie analizowanych stosunków pomiędzy stronami potencjalnym źródłem wymierzonych przeciwko niej szykan.

W ocenie Sądu żądanie ochrony niemajątkowej sformułowane w pozwie nie stanowiło także adekwatnego do naruszenia dóbr osobistych środka usunięcia zagrożenia i w istocie było bezcelowe. Zobowiązanie pozwanej do zaprzestania bezprawnego uniemożliwiania powodowi realizowania kontaktów z córką zgodnie z prawomocnym orzeczeniem, stanowiłoby w istocie potwierdzenie obowiązku wynikającego z wydanego wyroku rozwodowego. Orzeczenie to wiąże zaś bezwzględnie strony w zakresie regulującym kontakty (art. 365 k.c.) i zarówno z przepisów prawa cywilnego, jak i rodzinnego wynika powinność stosowania się przez nie do zawartych w nim rozstrzygnięć. Pozwana jest więc zobowiązana na podstawie tego orzeczenia do zaniechania wszelkich bezprawnych (niezgodnych z jego treścią) działań, pod groźbą zastosowania wobec niej przewidzianego przepisami prawa przymusu. Wyrok rozwodowy w zakresie dotyczącym kontaktów, w tym skutków niezgodnego z nim postępowania obowiązanej, podlega wykonaniu w postępowaniu nieprocesowym. W ramach tego postępowania, aczkolwiek nie ma ono charakteru egzekucyjnego, powód może uzyskać identyczny efekt, jak w przypadku egzekucji wszczętej na podstawie art. 1051 k.p.c. Co więcej, w ramach procedury wszczętej na podstawie przepisów art. 598(15) k.p.c. możliwe jest uzyskanie szybszego rozstrzygnięcia, które podlega natychmiastowemu wykonaniu. Z tego punktu widzenia żądany przez powoda sposób ochrony jego dóbr osobistych w istocie był zbędny, bowiem taki sam skutek może on osiągnąć w drodze innych przysługujących mu środków prawnych.

Mając powyższe na uwadze, zgłoszone żądanie nakazania pozwanej określonego działania (zaniechania) podlegało oddaleniu na podstawie art. 24 k.c., jako środek bezcelowy, nieadekwatny do zakresu naruszenia dobra osobistego i nie nadający się do wykonania.

Odnosząc się do żądania roszczenia o zasądzenie zadośćuczynienia, Sąd uznał je za częściowo zasadne.

Uwzględniając wyżej przedstawione rozważania dotyczące charakteru dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej konieczne było przede wszystkim ustalenie, czy zawinione i bezprawne działania pozwanej doprowadziły do takiego stanu, że więź pomiędzy ojcem a córką została zerwana lub została tak dalece ograniczona, że nie może ona być przez powoda wykonywana. Przedstawione dowody i w zasadzie bezsporny stan stosunków pomiędzy powodem a dzieckiem, mógł prowadzić do takiego wniosku. Nie budziło wątpliwości, że więź ojca i córki od dłuższego czasu powoli zanikała i aktualnie praktycznie nie istnieje, przynajmniej nie ma jej zewnętrznych przejawów. Niewątpliwie nie odpowiada ona typowej dla rozdzielenia rodziców sytuacji, kiedy to - pomimo tego, że dziecko zamieszkuje z jednym z nich - drugi może spotykać się z nim np. w określonych dniach. Więż ta jest niewątpliwie również niezgodna z oczekiwaniami powoda i jego wyobrażeniami na temat tego, jak powinny funkcjonować jego relacje z córką, jednak - jak wyżej wyjaśniono - kwestie te były obojętne dla sprawy. Nie zmienia to jednak faktu wynikającego z materiału dowodowego, że więzi powoda z dzieckiem istniały, utrzymywał z nim relację, która dzięki systematycznemu kontaktowi mogła być pogłębiana. Działania pozwanej, jej zaniechania związane z umożliwieniem kontaktu córki z ojcem doprowadziły do sytuacji, w której obecnie nie ma on w praktyce faktycznej możliwości nawiązania i utrzymywania styczności z A., właściwego dla więzi łączącej dziecko i rodzica.

Obrona pozwanej sprowadzała się do powołania szeregu okoliczności dotyczących przebiegu pożycia stron, gdy jeszcze były małżeństwem, późniejszych ich wzajemnych ich stosunków, itd. Były to kwestie obojętne w niniejszej sprawie, mogłyby mieć znaczenie w sprawie rodzinnej, jednak w tym postępowaniu zakres rozpoznania sprowadzał się jedynie do zbadania, czy doszło do bezprawnego naruszenia dobra osobistego powoda.

Bezprawność działania osoby naruszającej dobro osobiste wyłącza działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgoda pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu. Żadna z tych okoliczności nie została udowodniona przez pozwaną. Jej działanie polegające na zaniechaniu stosowania się do wyroku rozwodowego w zakresie kontaktów nie można było uznać za działanie dozwolone przez prawo. Nie wykonywała ona prawa podmiotowego. Powód - co oczywiste - nie

wyrażał zgody na naruszenie jego dóbr osobistych. W szczególności nie zasługiwała na uwzględnienie argumentacja dotycząca działania w obronie uzasadnionego interesu, jakim miałoby być - podsumowując wskazywane w odpowiedzi na pozew okoliczności - dobro dziecka. Wyżej już wyjaśniono, że konieczne było założenie, że to właśnie te dobro stało u podstaw orzeczenia sądu dotyczącego określenia sposobu kontaktów ojca z córką, w związku z tym można było jedynie przyjąć, że ten wyrok w pełni je uwzględniał. Przypomnieć należy w sprawach rodzinnych dotyczących m.in. kontaktów rodziców z dzieckiem sąd musi zbadać wiele okoliczności, takich jak postawy rodzicielskie, kompetencje wychowawcze rodziców, ich wzajemne stosunki, a przede wszystkim tak rozważyć interesy dziecka, aby wydane rozstrzygnięcie było zgodne z jego dobrem. Subiektywne pojmowanie tego dobra przez pozwaną, sprzeczne z wiążącym ją wyrokiem, nie mogło więc stanowić działania zgodnego z dobrem dziecka. Podawanych przez nią okoliczności faktycznych również nie można było uznać za mające taki charakter. Przykładowo, podnosiła ona kwestie problemu alkoholowego powoda. Zapomniała jednak przy tym, że nie jest to okoliczność nowa, była przedmiotem analizy w sprawie rozwodowej i nie wpłynęła na taki, a nie inny zakres określenia w orzeczeniu kontaktów ojca z córką. Niechęć córki do spotkań nie mogła usprawiedliwiać całkowitej bierności pozwanej i akceptacji takiego stanu. Wskazać należy, że kontakty rodzica z dzieckiem to nie tylko obustronne prawo, ale również obowiązek. Dobro dziecka wymaga, aby utrzymywało relację z obojgiem rodziców. W razie niechęci małoletniego do spotkań z jednym z nich, ten z rodziców, pod którego władzą rodzicielską ono pozostaje, powinien podejmować działania mające na celu nakłonienie dziecka do podtrzymywania więzi z drugim.

Podsumowując. Przedstawione przez pozwaną okoliczności nie mogły prowadzić do obalenia domniemania bezprawności jej działania, zaś podejmowane przez nią bądź zaniechane czynności doprowadziły do naruszenia dobra osobistego powoda. Istotnym w niniejszej sprawie było to, że to właśnie między innymi bezprawne działania pozwanej doprowadziły do stanu, w którym więź ojca i córki praktycznie zanikła. R. U. sama zresztą akcentowała to w odpowiedzi na pozew, podkreślając, że jedynie więzi jakie łączą obecnie dziecko i powoda to więzy krwi. Oczywistym jest z punktu widzenia doświadczenia życiowego, że jakaś nikła więź musi jeszcze między nimi istnieć, lecz niewątpliwie dalsze utrzymywanie się stanu, w którym A. U. (1) pozbawiony będzie zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich kontaktów z córką doprowadzić może nawet do jej całkowitego wygaśnięcia. Z punktu widzenia zgłoszonych żądań oraz zakresu rozpoznania niniejszej sprawy, a także mając na uwadze charakter analizowanego dobra osobistego, istotnym było natomiast to, czy więź pomiędzy powodem i dzieckiem została tak dalece ograniczona, że można mówić właściwie o jej zerwaniu. W ocenie Sądu stan stosunków pomiędzy A. U. (1) a córką, a właściwie ich brak, czas przez jaki taka sytuacja się utrzymuje, niemożliwość skontaktowania się z nią bezpośrednio i telefonicznie, zobaczenia jej, wskazują, że więź rodzinna pomiędzy tymi osobami została tak dalece osłabiona, że właściwie wygasła, zaś jej odbudowanie może być praktycznie niemożliwe.

W związku z tym należało uznać, że powód udowodnił bezprawne naruszenie jego dobra osobistego i co do zasady mógł domagać się zadośćuczynienia, na podstawie art. 448 k.c.

Wszystkie przesłanki odpowiedzialności R. U. zostały wykazane. Jej działania nie tylko były bezprawne, lecz również zawinione. W ich wyniku naruszyła dobro osobiste powoda (więź rodzinną), narażając go niewątpliwie na negatywne, bolesne przeżycia w postaci odczuwania zawodu, bezradności, poczucia pokrzywdzenia, cierpienia, a także konieczność znoszenia niedogodności związanych z brakiem możliwości podtrzymywania i pogłębiania więzi z dzieckiem. Z tych względów należało na podstawie art. 448 k.c. przyznać A. U. (1) zadośćuczynienie.

Przy jego określeniu uwzględniono bogate orzecznictwo dotyczące tego świadczenia. Poprzez zadośćuczynienie określone w powołanym powyżej przepisie kompensowana jest krzywda, która oznacza szkodę niemajątkową wywołaną naruszeniem dobra osobistego, polegającą na fizycznych dolegliwościach i psychicznych cierpieniach pokrzywdzonego. Przyznanie zadośćuczynienia i jego wysokość zależy od sądowej oceny okoliczności danej sprawy, nie oznacza jednak dowolności organu stosującego prawo co do możliwości korzystania z udzielonej mu kompetencji. Przy oznaczeniu zakresu wyrządzonej krzywdy należy wziąć pod uwagę m.in. rodzaj naruszonego dobra, zakres (natężenie i czas trwania) naruszenia, trwałość skutków naruszenia i stopień ich uciążliwości, a także stopień winy sprawcy i jego zachowania po dokonaniu naruszenia. „Odpowiednia suma” nie oznacza kwoty dowolnej, określonej wyłącznie według uznania Sądu, a do jej prawidłowego ustalenia wymagane jest uwzględnienie

wszystkich okoliczności, jakie mogą mieć w konkretnym przypadku znaczenie. Zarówno okoliczności wpływające na wysokość zadośćuczynienia, jak również kryteria ich oceny winny być rozważane indywidualnie, wyłącznie w odniesieniu do konkretnej osoby. Należy kierować się zarówno zasadą wszechstronności, jak i indywidualizacji. W orzecznictwie wskazuje się, że uwzględniając – przy ustalaniu takiego świadczenia – potrzebę utrzymania wysokości zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa, nie można podważać jednocześnie kompensacyjnej funkcji świadczenia. Nie może zarazem kwota zadośćuczynienia stanowić źródła wzbogacenia, a jedynym kryterium dla oceny jego wysokości powinien być rozmiar krzywdy powoda. Wyjaśnić należy, że od osoby odpowiedzialnej za szkodę poszkodowany powinien otrzymać sumę pieniężną, w danych okolicznościach odpowiednią tak, aby mógł za jej pomocą zatrzeć lub złagodzić poczucie krzywdy i odzyskać równowagę psychiczną. Nie ma natomiast podstaw do uwzględnienia żądania w takiej wysokości, by przyznana kwota stanowiła ponadto, ze względu na swoją wysokość, represję majątkową (uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z dnia 8 grudnia 1973 r., OSNCP z 1974 r., poz. 145).

Powód domagał się kwoty 7.500 zł. W ocenie Sądu kwota taka była jednak nadmierna. Krzywda powoda z pewnością jest znaczna, uwzględniając w szczególności charakter i istotność naruszonego dobra osobistego, emocje towarzyszące realizacji więzi rodzinnych, związek rodzica z dzieckiem. Niewątpliwie utrzymujący się stan braku podtrzymywania więzi z córką, niemożliwość spotkania się z nią, porozmawiania telefonicznie, wpływają na rozmiar cierpienia i towarzyszące A. U. (1) poczucie zawodu i bezradności. Zakres krzywdy niewątpliwie można uznać za duży odwołując się również do kryteriów obiektywnych, a więc stosunków społecznych oraz doniosłości i znaczenia w społeczeństwie więzi rodzica z dzieckiem. Dla każdego przeciętnego, normalnie funkcjonującego człowieka niemożliwość kontaktowania się z dzieckiem będzie stanowić źródło cierpienia i smutku. Jest to oczywiste, znajduje podstawę w doświadczeniu życiowym i w zasadzie nie wymaga dalszego uzasadnienia.

Dla określenia wysokości zadośćuczynienia konieczne jednak było - na co wskazano wyżej - przeanalizowanie wszelkich okoliczności sprawy. Z tego punktu widzenia należało zaś zgodzić się z niektórymi z wywodów pozwanej, w szczególności odnoszącymi się do tego, że aktualny stan stosunków powoda z córką to wynik wielu różnych nakładających się na siebie okoliczności, w tym zarówno mających charakter obiektywny i niezależny do stron, znajdujących swoje źródło w osobie dziecka, czy wreszcie wynikających z zachowań, zaniechań i postaw A. U. (1). Akcentowane wyżej skomplikowanie stosunków rodzinnych, ich interpersonalny charakter, zależność ich jakości oraz charakteru od wielu czynników, w tym całkowicie subiektywnych i poddanych woli ich uczestników powoduje, że praktycznie nie jest możliwe uznanie, że ich stan jest wynikiem działań tylko i wyłącznie jednego z nich.

Oceniając żądanie powoda trzeba było więc mieć na uwadze również pozostałe, wynikające z materiału dowodowego sprawy okoliczności, w tym to, jak relacja ojca z córką układała się wcześniej, co można było ustalić na podstawie załączonych opinii, sporządzanych na potrzeby spraw rodzinnych. Wynikało z nich, że powód nie był rodzicem wiodącym i zaangażowanym w wychowanie A. w okresie późnego pożycia małżeńskiego stron, m.in. ze względu na nadużywanie alkoholu czy czasową wyprowadzkę. Niewątpliwie więź pomiędzy nim a córką istniała, nie była ona jednak nadmiernie silna. Z obiektywnego punktu widzenia, ze względu na powołane okoliczności mogła ona być nawet słabsza od typowej relacji pomiędzy ojcem i dzieckiem w przeciętnej rodzinie. Nie oznaczało to oczywiście, że więzi tej nie było. Ona istniała, jednak już wtedy ulegała pewnemu osłabieniu. Ten stan relacji rodzinnych musiał mieć częściowe przełożenie na to, jak wygląda obecna więź pomiędzy powodem a dzieckiem. Niewątpliwie znaczenie dla stosunków w rodzinie miało to, że następnie A. U. (1) przez dłuższy czas przebywał za granicą, co musiało mieć dalszy wpływ na jego relacje z dzieckiem, ich faktyczne rozluźnienie. Nie bez znaczenia dla więzi z córką był problem alkoholowy, z którym mierzył się powód w przyszłości, czy zdiagnozowane u niego postawy rodzicielski oraz jego oczywiście zaangażowanie w konflikt rodzicielski z pozwaną. Wpływ na to, jaki jest stan relacji A. U. (1) z dzieckiem niewątpliwie ma również postawa małoletniej wobec niego, która - co oczywiście - może wynikać z wielu czynników, jednak obiektywnie oddziałuje na to, jak obecnie przebiegają m.in. kontakty tych osób.

W ocenie Sądu to te wszystkie okoliczności analizowane razem doprowadziły do sytuacji, w której więź ojca z A. uległa praktycznie zanikowi. Udział w tym niewątpliwie ma pozwana i jej bezprawne postępowanie, jednak nie można przyjąć, że stan stosunków powoda z córką jest wynikiem tylko i wyłącznie jej działań i zaniechań. A. U. (1)

sam również przyczynił się do takiego, a nie innego stanu jego więzi z dzieckiem, chociażby skupiając się na sobie, nadużywając alkoholu, decydując się na zakończenie związku małżeńskiego, wyjeżdżając za granicę, czy angażując się w konflikt rodzicielski. Wpływ na to ma także aktualna postawa córki stron, która może być z jednej strony wynikiem niewłaściwych zachowań matki. Z drugiej jednak strony, A. ma już blisko 15 lat, a więc jest w wieku, gdy jest w stanie samodzielnie oceniać swoją sytuację, podejmować decyzję i wyrażać wolę. Jej zdanie i postawa ma więc obecnie doniosłe znaczenie dla jej więzi z ojcem.

Na określenie wysokości zadośćuczynienia wpływ miało również to, że powód skorzystał z innej drogi uzyskania stosownego wynagrodzenia krzywdy, w toku jest bowiem sprawa o nakazanie pozwanej zapłaty sumy pieniężnej za naruszenie kontaktów. Uzyskane w wyniku ewentualnego pozytywnego rozstrzygnięcia środki będą - na co wskazano wyżej - również stanowić sposób zadośćuczynienia za niedogodności związane z brakiem kontaktów i tym samym naruszenie więzi.

Analizując wszelkie przedstawione okoliczności, biorąc pod uwagę kompensacyjny charakter żadanego świadczenia i konieczność złagodzenia cierpień powoda, a także uwzględniając zakres zawinienia pozwanej, kierując się stanem więzi pomiędzy ojcem a córką oraz ilością czynników niezależnych od matki, a mających dodatkowy wpływ na to, jak obecnie ona się przedstawia, w tym również zależnych od A. U. (1), w ocenie Sadu odpowiednią kwotą należną mu tytułem zadośćuczynienia będzie 4.000 zł. Jest to z jednej strony suma na tyle duża, że powinna mieć wpływ na złagodzenie cierpień powoda, a także być odczuwalna dla pozwanej, z drugiej zaś uwzględnia ona społeczne odczucie odpowiedzialności oraz przedstawione i poddane ocenie okoliczności ustalone w sprawie. W związku z tym taką kwotę zasądzono na rzecz A. U. (1) od R. U., na podstawie art. 448 k.c., jako zadośćuczynienie za naruszenie jego dobra osobistego w postaci więzi rodzinnej łączącej go z córką, w pozostałym zakresie roszczenie pieniężne oddalając.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. Powód co prawda przegrał proces w większej części - oddalono jego żądanie niemajątkowe, a pieniężne uwzględniono w ponad połowie - jednak poniósł on wyższe koszty niż pozwana, oprócz wynagrodzenia pełnomocnika uiścił on również opłaty sądowe. W związku z tym porównanie zakresu wydatków poczynionych przez strony w celu dochodzenia i obrony praw powodowało, że należało je wzajemnie między nimi znieść.